Nr. 34. Piątek 4 Maja 1883.

Prenumerata.

We Lwowie: rocznie 14 zł. 40 ct. kwartalnie 3 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 20 ct. półmiesięcznie 60 ct. Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.

Na prowincji: rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct za pół miesiąca 80 ct.

Za granicą: Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.

Prenumerata przyjmuje się tylko od 1. i 15. każmdeg miesiąca.

Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedziele i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji, przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.

Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 cent.

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.

Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: ś. Florjana. Gotarda.
Sobota: Piusa V. Ireny.
Niedziela: Jana.

Poniedziałek Domicelli p.
Wtorek. Stanisława bisk. męcz.
Środa. Grzegorza N.
Czwartek. Izydora oracza. Cyryna.

Kalendarz mysliwski.
Wolno polować na: Cietrzewie i Głuszce.

Wschód Słońca o 4 godz. 43 minut.
Zachód Słońca o 7 godz. 11 minut.
Długość dnia 14. godz. 26 minut.
Barometr wznosi się.

ŻYCIE TOWARZYSKIE.

II.

W pierwszym artykule naszym, noszącym ten tytuł, doszliśmy do smutnego wniosku, że brak życia towarzyskiego osłabił w naszem społeczeństwie znaczenie i wpływ opinii publicznej.

Umotywować ten wniosek wypada.

Stopniowo, bez skoków nagłych, bez przejść raptownych i protestu czyjegokolwiek, poczęliśmy lekceważyć sobie zdanie ogółu, bo widzieliśmy, że ulepia się ono według modelu, przyrządzonego przez prasę. A mimowoli wartość tego modelu poczęliśmy podejrzywać Zajrzawszy bowiem do kuźni prasowej, spostrzegliśmy naprzód, że nietylko nie sami święci w niej pracują, ale że przedewszystkiem do roli kowali używane są indywidua najbardziej poziomego gatunku. Następnie na faktach, powtarzających się niemal codziennie, na pochwałach niczem nieumotywowanych lub na na napaściach, umotywowanych osobistą nienawiścią, przekonaliśmy się, jak liczmanowy jest metal, z którego ci kowale kują swe wyroby. Wreszcie brudne skandale, wytaczane na światło dzienne przez jednych kowali na drugich, a wywołane pod wpływem zabiegów konkurencyjnych — dopełniły miary.

Poczęliśmy tedy lekceważyć sobie opinię drukowaną, a przekonawszy się, że koniec końców według niej tworzy się opinia „gadana“, przenieśliśmy i na nią to samo lekceważenie.

I doszliśmy w końcu do tego, że albo zgoła nie dbamy o to, co o nas napiszą lub powiedzą; albo też żyjemy w ciągłej obawie, aby ni z tego ni z owego nie rzucono na nas błotem paszkwilu. Zależy to bowiem od temperamentu. Jedni z nas mają nerwy tak jędrne, lub byt materjalny tak pewny, że brawować sobie zdanie ogółu mogą; a inni znowu mają tak drażliwe nerwy, lub stanowisko społeczne tak zależne, że ciągle umysł troską o czystość swego imienia przejmować muszą. Pierwsi więc, lekceważąc sobie zdanie jakie o nich będzie miała prasa, a za prasą cały ogół, nie przywiązują też żadnej wartości do renomy, jaka otacza imię innych osób, bo wierzą tylko we własny sąd, na osobistem doświadczeniu oparty. Drudzy natomiast, zniechęceni do przewrotnej prasy, szukają spokoju w optymizmie *Gazety Urzędowej*, a straciwszy zaufanie do opinji publicznej, w każdej napiętnowanej przez nią osobie widzą nieszczęśliwą ofiarę nikczemności ludzkiej, a w każdym znowu bohaterze, stawianym na piedestalu, zręcznego aferzystę, umiejącego tłumowi sypnąć piaskiem w oczy, a do prasy przemówić brzęczącemi argumentami.

Pomiędzy zaś jednymi i drugimi znalazło się dość miejsca, które zajęli wszelkiego rodzaju rzezimieszki, korzystający z tego, że opinja publiczna w publicznem mniemaniu na wartości straciła.

Z takich trzech grup stworzone społeczeństwo, cóż dziwnego, że stało się w końcu etycznym chaosem. Cóż dziwnego, że moralność w niem upadać poczęła i że w końcu zgodzili się wszyscy, iż jedyną jej miarą może być.... kryminał.

Inaczej jednak działoby się u nas, gdybyśmy żyli towarzysko, choćby tak jak publiczność warszawska. Natenczas bowiem mielibyśmy w ręku, tak jak ona, żywy protest przeciw wszelkim wybujałościom prasy i sami kierowalibyśmy opinją publiczną, a nie wydawalibyśmy jej na pastwę sam owoli, kilku śmiałych aferzystów, decydujących w ostarniej instancji o czci i honorze naszym, a więc o najdroższych skarbach każdego człowieka.

Elin.

KRONIKA.

Uroczysty obchód rocznicy 3 maja odbył się przy literalnie przepełnionej sali kasyna miejskiego. Wieczorek rozpoczął prof. Dr. Roszkowski pięknem przemówieniem, w którem przedstawił w krótkości położenie Polski przed konstytucją, doniosłości tejże, a w końcu zwrócił się do młodzieży, zachęcając ją do naśladowania pięknych czynów ich ojców.

Burzą oklasków przyjęto i podziękowano za grę na fortepianie młodziutkiej p. Paltinger; za znakomite odegranie ballady Vieuxtemps'a podziękowano w podobny sposób p. Wolfsthalowi, — i za odśpiewanie dwóch pieśni p. Bandrowskiemu. Resztę wieczoru wypełniła deklamacja akademików pp. Pepłowskiego i Dydackiego, oraz śpiew chóru męskiego. Na zakończenie odczytał p. Platon Kostecki wiersz, objaśniający obraz z żywych osób, który przedstawiał apoteozę równości stanów.

Na kopcu Unji licznie zgromadzona publiczność, przeważnie młodzież, woziła wczoraj ziemię na kopiec. Prześliczna pogoda, tak długo z utęsknieniem wyczekiwana, dopisała najzupełniej, święto zaś Wniebowstąpienia, które zeszło się w tym roku z narodową uroczystością, przyczyniło się także do tłumniejszego zebrania. Dlaczego jednak nie widzieliśmy na kopcu „Harmonji“?

Skromny obchód. Wczoraj znowu zebrała się garstka obywateli na wieży ratuszowej, którzy wedle zwyczaju, zaprowadzonego przez ś. p. Pawulskiego, odczytali akt konstytucji 3 maja i zakończyli wspólną przekąską, ofiarowaną przez jednego z obywateli.

Konstytucja z r. 1791, ogłoszoną została d. 3. maja, ale uroczyste przyjęcie i ogłoszenie konstytucji miało rzeczywiście nastąpić w dniu **5.** maja — pospieszono jednak z powodu, że tajemnica, w której akt ten przygotowywano, dostała się do ambasady rosyjskiej, która wszystkich używała

---

3)

W IMIĘ ZASAD.

NOWELA

SEWERA.

(Ciąg dalszy.)

Kazimierz wyciągnął rękę do Władysława — uściskali się w milczeniu serdecznie.

— Istotnie przyznaję—zagalopowałem się — rzekł smutno Władysław.

— Zapędziłeś się galopem, a trzeba się cofnąć truchtem, to jest z taktem i elegancją. Wujcio się roześmiał, oczy mu świeciły, zacierał ręce i był dumny z siebie.

— Z taktem i uczciwie, ale jak? — pytał młodzieniec. Boję się, aby Zosia nie odchorowała zerwania.

— Powoli, elegancko i z szykiem — a jak to zrobić? powinniśmy się naradzić. Otwieram dyskusję. Kaziu, masz głos.

— Podobno panie te mają opiekuna?— spytał Kazimierz.

— Mają; poznałem go w Krynicy.

— Napisać do niego, przedstawiając mu ze spokojem i godnością całą rzecz.

— Mięszać w sprawy sercowe ludzi obcych? odezwał się Władysław.

— Trafiłeś jak kulą w płot—zawołał wujcio.

— Opiekun człowiek zimny i obojętny, — mówił zakochany — przeszle list matce, matka odda go córce i gotowa katastrofa. A gdybym odebrał wiadomość, że Zosia zachorowała skutkiem zerwania, rzucam wszystko i wracam, aby ją na kolanach błagać o przebaczenie.

— Nigdy nie radzę bawić się w pisaniny, zakonkludował wujcio. Tem więcej w tym wypadku wyglądałoby to na lekceważenie. Przecież to rodzina szlachecka, poważna — wystrychnęlibyśmy się na dudków. Trzeba całą sprawę skończyć z honorem. — Ot co wam mówię. Ty jako starszy brat i opiekun, pojedziesz, poznasz...

— Ja?

— Tak, ty załatwisz całą sprawę osobiście.

— A to dla czego?

— Boś ty zmusił Władzia do zerwania.

— Ależ...

— Żadnego ale — pojedziesz. Jesteś z całej rodziny najbardziej ogładzony, masz wykształcenie, czysty rozum, z którym tak lubisz wyjeżdżać. Do tego dodaj przytomność umysłu, dowcip i twój ulubiony pozytywizm. A nareszcie jestto, jako starszego brata, twój najświętszy obowiązek.

— To raczej wujaszek.

— Nie pleć, bo wiesz dobrze jak ja się łatwo rozczulam. Zobaczę łzy u ładnego dziewczęcia — i po mnie. Sam byłbym gotów zaszlochać. Ja mam serce! — Co innego ty — pozytywista, a mówięc prawdę egoista skończony — ty sobie dasz radę.

— W końcu możesz powiedzieć prawdę o stanie mego majątku — dodał Władysław. — Bo przyznam się wam, że oprócz spłaty Maryni mam jeszcze, wprawdzie nie wielkie, lecz dotkliwe długi. Przecież tego pisać nie można.

— A niech Bóg broni! Toby tak wyglądało, jakbyś chciał kuć przeciw sobie samemu broń. Przez zemstę mogłyby pokazywać ten list w okolicy — a choćby nawet opiekunowi... Cóżto nie wiecie, że w Polsce języki długie, — że polska szlachta, to jakby jedna rodzina — kuzynów, ciotek bez liku? Za tydzień wiedziałoby o tem całe Łęczyckie, a za dwa tygodnie twój ekonom rozmawiałby o twych długach z pachciarzem. Tegoby jeszcze brakowało...

— A więc, kochany Kaziu, zgadzasz się — mówił, serdecznie zbliżając się do brata, Władysław.

— Musi — zawołał wujcio — musi, od czegoż poświęcenie. Przepraszam pana pozytywistę, rozum — wreszcie szacunek dla samego siebie i swojego nazwiska. Słuchajcie: Taki stawiam projekt. Jutro z Władziem wyjeżdżamy, bo chłopiec przecie potrzebuje rozrywki, odurzenia, aby mu łatwiej przyszło zapomnieć; a ty, mój pozytywisto, wieńcz swe dzieło pomyślnym skutkiem, czyli łataj przepaść, którą sam zrobiłeś. Widzisz i ja umiem poetycznie się wyrażać.

— Lecz cóż ja powiem?

— A to wyborne! — deklamował przez cały wieczór, prosił, zaklinał, a teraz nie wie co powie. Jeżeli wszyscy pozytywiści tak są dzielni

środków do przygotowania opozycji i obalenia projektu. W tajemnicy pracowali nad projektem konstytucji: Ignacy Potocki, Tadeusz Mostowski, Hugo Kołłątaj, Józef Weissenhof, Julian Niemcewicz, Michał i Tadeusz Czaccy, Tadeusz Matuszewicz, Józef Wybicki i ksiądz Piatoli, który pozyskał przychylność króla dla projektu. Trzeciego maja więc w zamku królewskim w Warszawie rozpoczęła się pamiętna sesja, na której król przedstawił początek projektu; sekretarz Siarczyński odczytał go, a po wyczerpaniu dyskusji tak ze strony oponentów jak przyjaciół projektu, ogromna większość przyjęła go z zapałem. Wieczorem zaprzysiężono konstytucję w kościele katedralnym św. Jana. Była to chwila pełna zachwytu i nadziei.

Konfiskata. Środowy numer *Gazety Narodowej* został skonfiskowany przez prokuratorję państwa za ustęp w feljetonie.

Wieczorek. Przedwczoraj o godzinie 7 wieczorem odbył się w sali szkoły męskiej im. św. Anny wieczorek ku uczczeniu rocznicy konstytucji 3 maja, urządzony przez członków czytelni Towarzystwa oświaty ludowej na gródeckiem.

Przy bardzo licznym udziale publiczności rozpoczął wieczorek stosownem przemówieniem p. Kalikst Krzyżanowski, prezes czytelni na grodeckiem, poczem wykonano dalsze punkta ogłoszonego już u nas programu. Przedewszystkiem podnieść tu trzeba prześliczne damskie solo z entuzjazmem przez słuchaczów przyjęte, a kilkakrotnie wykonane przez młodziutką pannę L. S. Jeszcze dotychczas brzmi w uchu naszem ten chwilami pieszczotliwy, dziecięcy — to znów pełny i silny głosik, co jak dzwonki po rosie majowej dźwięczał i dźwięczał przenosząc nas z ciasnej salki i dusznego powietrza daleko gdzieś na łąki kwiatami pokryte — na piękny szeroki świat.

Krótki odczyt p. Romualda Starzeckiego p. t. „Pogląd na dzieje Polski w drugiej połowie 18 wieku, z uwzględnieniem Sejmu czteroletniego" przyjęty został zasłużonemi oklaskami, wreszcie dwa utwory odśpiewane przez chór męski: „Cicha noc", a zwłaszcza „hymn do pracy", podniosłej nastroiły umysły. Po równie udałem wykonaniu innych numerów programu, których aż 10 było, zakończył tę uroczystość pan Paweł Stwiertnia serdecznem i ciepłem przemówieniem i poruszywszy drogą sercu strunę niezgasłych narodowych nadziei, zakończył gorącem: „Boże daj, Boże daj, by nam wrócił trzeci maj"!

Towarzystwo tatrzańskie. Wczoraj o godzinie 11 z rana odbyło się ogólne Zgromadzenie członków Towarzystwa tatrzańsiego ze siedzibą we Lwowie, które dotychczas liczy już 200 członków z górą. Posiedzenie zagaił Dr. Józef Żuliński, imieniem Towarzystwa tatrzańskiego krakowskiego, następnie p. Marceli Turkawski przedłożył sprawozdanie z przedwstępnych czynności, dotyczących zawiązania oddziału lwowskiego Towarzystwa tatrzańskiego, poczem uchwalono budżet oddziałowy na rok 1883. Dochody wynoszą 884 złr. — wydatki uchwalono na 648 złr. pozostaje 236 złr. Przy głosowaniu przewodniczącym zarządu wybrano J. E. hr. W. Dzieduszyckiego, zastępcą p. Łomnickiego; na członków zarządu pp. Hołowkiewicza, Petelenza, Stromengera, Turkawskiego, Zontaga i Bieńkowskiego; na zastępców: pp. Dziedzickiego, Elznera, Franza, Hirschberga i Richtmanna; na reprezentanta oddziału lwowskiego w Towarzystwie krakowskiem p. Heppego. W końcu przekazano zarządowi wniosek jednego z członków, dotyczący utworzenia stacji klimatycznej w Skolem.

Towarzystwa gimnastyczne wszędzie za granicą cieszą się jak największem poparciem; o użyteczności ich, o zbawiennym wpływie na zdrowie nie potrzeba dowodzić, rzecz to jasna i udowodniona — musimy tylko z żalem zaznaczyć, że jak wszędzie prawie, tak i pod tym względem napotykamy na apatję naszego społeczeństwa. Najlepszym dowodem okoliczność, że towarzystwo nasze nie posiada dotąd odpowiedniego budynku, ale w ciasnej salce, wbrew wymogom hygenicznym, musi się mieścić. Miasto darowało grunt pod budynki, niektóre instytucje finansowe wyznaczyły datki — ogół jednak zachowuje się obojętnie, a poniekąd nawet z uprzedzeniem. Wielu zapoznaje doniosłości gimnastykowania się, uważając je za niebezpieczne i karkołomne ćwiczenia — inni znów ściśle łączą towarzystwo gimnastyczne „Sokół" ze strażą ogniową ochotniczą, noszącą to samo godło. Obawiają się przystąpić do towarzystwa gimnastycznego, w błędnem mniemaniu, że będą musieli przyjąć na siebie obowiązki strażaka. Zwracamy osobliwie uwagę rodziców, którym zależeć powinno na tem, aby ich dzieci rozwijały się fizycznie i moralnie, z tą starą ale prawdziwą sentencją na uwadze, że „mens sana in corpore sano". Na razie zaś zapraszamy publiczność, aby zechciała poprzeć nasze Towarzystwo gimnastyczne i tłumnie pospieszyła na amatorskie przedstawienie, które ono daje w sobotę d. 5 maja, w kasynie miejskiem. Program tego przedstawienia jest następujący:

„Niebezpieczny człowiek", komedja w jednym akcie oryginalnie napisana przez W. Łozińskiego. „Chrapanie z rozkazu". komedja w jednym akcie z niemieckiego. „Numer dalej", komedja w jednym akcie A. Kotzebuego, tłumaczył Izydor Trembicki. Początek o godzinie pół do 8 wieczór.

Ze sfer teatralnych. Towarzystwo dramatyczne poznańskie, które co roku wyjeżdża na lato do Warszawy, gdzie wśród teatrzyków ogródkowych najlepszą ma reputację, daje obecnie w Poznaniu ostatnie przedstawienia. W repertuarzu znajdujemy szereg utworów dramatycznych, które dobrze świadczą o artystycznem kierownictwie tego teatru.

Dowiadujemy się, że krakowska artystka dramatyczna p. Antonina Hoffmanowa przybędzie do Lwowa na występy gościnne, przeznaczając dochód swój na cele Towarzystwa oświaty.

— W Warszawie odbywają się próby z słynnego utworu Wilbrandta: „Arja i Messalina". Mają zaś wznowić ulubioną operę Thomasa „Mignon".

— P. Leszczyński, artysta dramatyczny teatrów rządowych w Warszawie, wyjeżdża na szereg gościnnych występów do Krakowa.

Nowe opery i operety. Massenet, kompozytor bardzo dobrze przyjętej opery „Herodiada" na przyszły sezon przygotowuje nowe dzieło p. n. „Manon Lescaut". Chociaż partytura jeszcze nie zupełnie gotowa, już ją nabył Carvalho dla paryskiej opery komicznej.

Hennequin i Velabrègue napisali tekst do nowej operetki, do której pisze muzykę Jan Strauss. Podług zawartej umowy, dzieło to najprzód ukaże się w Wiedniu, a następnie w Paryżu. Tytuł jej niezdecydowany jeszcze, prawdopobnie będzie „le Présomptif".

„Marlborugh" i „Don Quixot" są bohaterami dwóch operetek kompozycji Hermil'a i Numès, które się ukażą na deskach teatrów bulwarowych.

Co robią galicyjscy żydzi w celu uwolnienia się od wojska? O tem znajdujemy w „Allg. W. Med. Ztg." obszerne uwagi dr. Fillenbauma. Między innemi przytacza autor: Według zgodnych relacyj starostw, opartych na sprawozdaniach posterunków żandarmerji, zaczynają popisowi na jakiś czas przed poborem wyniszczać się według pewnej metody. A mianowicie najczęściej robią to gremialnie, schodzą się po nocach w bóżnicach i spędzają czas na modlitwach, przyczem czuwają wzajemnie nad sobą, aby który nie zasnął. Przez cały czas aż do dnia poboru poszczą, a nadto używają prawie wszędzie pigułek Morisona, rozpowszechnionych w Galicji w olbrzymich masach. Skutkiem takich praktyk wyglądają fatalnie.

W roku 1880 z okręgu Żółkiew-Rawa przywieziono z placu asenterunkowego 21 młodych ludzi do szpitala lwowskiego w celu skonstatowania sztucznego wychudzenia. Faktycznie wyglądali jak szkielety, skóra sucha, nieelastyczna, nogi i ręce jak patyki... Ale i w szpitalu nie poprawili się. Żyli chlebem tylko, nie przyjmowali żadnych smaczniejszych i pożywniejszych potraw, twierdząc, że nie są przyrządzone jak obrządek nakazuje. W obec takich praktyk lekarz jest bezsilnym. Praktyki te w ostatnich latach miały przybrać w Galicji, według twierdzenia dr. Fillenbauma, zastraszające rozmiary.

Świadectwa służbowe Michała Lisowskiego zapomniane w handlu papieru p. Stanisława Köhlera ul. Halicka l. 48, może sobie właściciel tamże odebrać.

Piękna uroczystość przygotowuje się w uniwersytecie krakowskim, mianowicie promocja na doktora medycyny *sub auspiciis imperatoris*. Jeśli uczeń od początku uczęszczania do szkół odznacza się taką pilnością, zdolnością i pracowitością, że w każdym roku i w każdem półroczu nietylko jest pierwszym w klasie, ale także ze wszystkich przedmiotów ma postęp celujący, następnie egzamin dojrzałości złożył ze wszystkich przedmiotów celująco, a na uniwersytecie wszystkie egzamina ściśle w o-

---

gracze, winszuję im. Co masz powiedzieć? Powtórz coś mówił bratu przed dwiema godzinami, tylko w odpowiedniej formie, ozdobionej stosownemi oratorskiemi gazami dla mamy dobrodziejki i jej córeczki. Nic więcej nie żądamy.

— Błagam cię jednak — rzekł z uczuciem Władysław — abyś to zrobił w najdelikatniejszy i najszlachetniejszy sposób. Są to kobiety bardzo dystyngowane i uczuciowe. Kaziu, daj mi słowo, że ich niczem nie dotkniesz, że podczas pobytu w Zalesiu żądło twego dowcipu ukryjesz głęboko w sercu.

Kazimierz się uśmiechnął nieznacznie.

— Czyż może być inaczej? — odpowiedział. Panna Zofia, gdyby miała posag, lub gdyby na to pozwalały twe interesa, byłaby moją bratową, matka jej matką twej żony. Nareszcie pochlebiam sobie, że jestem człowiekiem dobrze wychowanym, przyzwyczajonym oddawać należną cześć kobietom Zostało nam jeszcze coś z rycerskości dawnych wieków — mimo pozytywizmu.

— Przyjdzie ci całą kwestję przeprowadzić łatwiej, niż komu innemu, gdyż mówiłem Zosi o twym pozytywizmie.

— Mówiłeś?

— Bardzo często; lubiła się wypytywać o ciebie, o twe zasady. Nie było dnia, abyśmy nie mówili o tobie. Zna cię wybornie.

— Rzecz skończona — przerwał wujaszek, dyskusja zamknięta. Kazio da sobie radę, jestem pewien, niema o czem mówić; lecz boję się, abyście nie rozprawiali przez całą noc. Wyborna idea przyszła mi do głowy. Sprowadzam się do was, aby jutro rano obudzić Władka, zabrać go i razem z nim wyjechać.

Rzeczy przyniesiono z Saskiego Hotelu, z niemi pościel, i wujcio, ułożywszy się wygodnie, zgasił światło i zmusił braci do spoczynku.

Władysław nie spał, przewracał się, wstawał, chodził i jakby usiłował akompaniować chrapaniom wujcia, wzdychał często i miarowo.

Nazajutrz rano odwoływał wszystko, co postanowił wczoraj — protestował przeciw wyjazdowi Kazimierza do Zalesia, nie chciał jechać do Warszawy. W głośnych deklamacjach przepraszał swą ukochaną Zosię i jej matkę, rad był lotem ptaka być u nóg swego anioła — mimo to, po wypiciu kawy, zapaleniu cygara, gdy służba wybiła i służący hotelowy dał znać, że czas już jechać na kolej, dał się uprosić i zabrać, ale tylko na jeden tydzień. Kazimierza zaklinał, aby jechał do Zalesia, lecz tylko w zamiarze poznania Zosi i jej matki.

— Za tydzień, kochany Władziu, dasz z Warszawy stanowczą odpowiedź bratu — mówił wujaszek, mrugając znacząco na Kazimierza.

— Ależ ja jestem zdecydowany dziś — zawołał dramatycznie Władysław.

— Dobrze, wybornie — za tydzień napiszesz bratu, co ma mówić w twojem imieniu.

— Bo i mnie nie wypada — rzekł półgłosem Kazimierz do wujcia — zaraz pierwszego lub drugiego dnia zrywać. Trzeba zaczekać na sposobność.

— Która przez tydzień czasu musi się nadarzyć — dokończył wujaszek.

— Co się musi nadarzyć? — pytał Władysław, wracając z drugiego pokoju.

— Sposobność do zrobienia partji w wagonie, i dla tego zabieram karty. To mówiąc, zawinął dwie talie we wczorajszą gazetę i schował do kieszeni.

Pojechali na kolej; Kazimierz ich odprowadził.

— Jakże wuj myśli? — Władek wytrwa w swem postanowieniu?

Wujcio zaśmiał się głośno.

— Warszawka umie leczyć młodzież ze zbytniej czułości serca. Już mnie to zostaw.

— I nie napisze, abym nie zrywał?

— Z pewnością.

— Korzystać więc ze sposobności?

— Dziś — jutro.

— Muszą być wielkie nudy na małej, galicyjskiej wiosce, jechać jednak muszę, aby skończyć z gorączką.

— Musisz — szepnął wujcio — musisz z szacunku dla nas samych. Bo jeżeli my się przestaniemy cenić...

(Ciąg dalszy nastąpi).

góle i w szczegółach złożył celująco, wówczas może prosić cesarza, aby się promocja jego na doktora odbyła *sub auspiciis imperatoris*. Jeżeli cesarz na to zezwoli, wówczas deleguje wysłańca swego na promocję, wobec którego akt ten odbywa się uroczyście i który wręcza doktorantowi upominek od Cesarza. Taka uroczystość odbędzie się za kilka dni w uniwersytecie Jagiellońskim. Kandydatem jest p. Rudolf Trzebicky, medyk; delegowanym N. Pana jest hr. Kazimierz Badeni, radca Namiestnictwa, a starosta krakowski, który wręczy p. Trzebickiemu piękny pierścień, z monogramem N. Pana jako upominek cesarski.

Z Meranu, od kilku rodaków, dochodzi nas skarga na brak lekarza polaka, co jest wielką niedogodnością dla osób przybyłych szczególniej z Królestwa. Jak wiadomo, polacy dostarczają tam największego kontygensu chorych, klienteli więc nie zbraknie.

Elektryczne oświetlenie w teatrze. Między dyrekcją teatrów warszawskich, a reprezentantem oswietlenia elektrycznego Edisona, panem Brühlem, toczą się układy o zaprowadzenie w teatrach, zamiast światła gazowego, lamp elektrycznych Edisona. Obok bezpieczeństwa od ognia, oświetlenie elektryczne ma mieć jeszcze tę wyższość nad gazowem, że kosztuje prawie trzecią część sumy płaconej obecnie Towarzystwu gazowemu.

Sikawki przenośne. Brak zupełny przyrządów ratunkowych podczas pożarów jest jak wiadomo główną przyczyną tego, że każdy najmniejszy pożar na wsi wyradza się w klęskę ogólną. Obecnie Wydział krajowy i krakowskie Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, pragnąc ile możności to złe zmniejszyć, zamyślają wszystkie gminy zaopatrzyć w sikawki—a to w ten sposób, że Wydział krajowy pośredniczyć będzie między fabryką a gminą, krakowskie zaś Towarzystwo zakupi sikawki i da gminie na pięcioletnią spłatę. Owóż w tym celu wypadało wybrać sikawkę jak najpraktyczniejszą do użytku włościan, któraby nie podlegała łatwo zepsuciu i i łatwo się naprawiała. Przedwczoraj odbyto więc próbę w podwórzu ratusza z rozmaitemi sikawkami, i przyznano pierwszeństwo sikawce z fabryki G. A. Janeka w Lipsku — kosztującej 172 złr., mającej konstrukcję prostą i złożonej z samych metalicznych części. Waży ona dwa cetnary, łatwo przeto daje się przenosić. Próba okazała, że siła jej promienia jest wielką, — promień wody dosięgał bowiem 3go piętra szeroką strugą.

Do sprawy Tisza-Eszlarskiej. Do *Egyetertesa* donoszą z Krakowa, że operowano tam w szpitalu żebraczkę, żydówkę, która na łożu boleści poczyniła nader ważne zeznania, odnoszące się do głośnej sprawy Tisza-Eszlarskiej. Żebraczka ta była 1. kwietnia r. z. w towarzystwie uwięzionego Hermana Wolfnera, który jest obwiniony o bezpośredni udział w morderstwie, a właśnie w tym czasie widziano go, wedle zeznań świadków w towarzystwie dwóch żydówek. Być może, że zeznania żebraczki, przyczynią się wiele do wyjaśnienia tej zagadkowej sprawy.

Oryginalna podróż. W ubiegłą niedzielę przybył do Warszawy p. K. obywatel z Wołynia, a mianowicie z powiatu Włodzimierskiego. Całą przestrzeń wynoszącą 56 mil odbył en konno...

Wyjechał we czwartek, o godzinie 10 rano, a stanął u rogatek grochowskich w niedzielę, o godzinie 5 po południu, cała więc podróż trwała 3 doby i godzin 7. Dziennie przeto robił p. K. w przecięciu 18 mil z jedną tylko zmianą konia pod Lublinem. Pierwszy koń był tak sforsowany szybką podróżą, iż w parę godzin po przybyciu jeźdźca padł bez ratunku. Drugiego rumaka p. K. już oszczędzał, albowiem w pierwszej połowie drogi wygrał na czasie i nie potrzebował się już tak śpieszyć.

Pobudką oryginalnej podróży był zakład, a mianowicie p. K. podjął się z jedną zmianą konia przybyć do Warszawy w niedzielę o północy. Uprzedził więc termin o 7 godzin.

Przeciw panu K. stawało dwóch sąsiadów, a zakład szedł o 2,000 rs.

Płace robotników w Paryżu. O. d'Haussonville zastanawia się w ostatnim zeszycie *„Revue des deux Mondes“* nad położeniem robotników w Paryżu. Praca ta, w obec ostatnich zajść, bardzo jest interesująca, i wyjaśnia wiele wypadków najświeższych, zaszłych pomiędzy robotnikami paryskimi. Przytoczymy tu tylko niektóre daty, odnoszące się do średniej wysokości zarobku paryskiego robotnika. Utrzymanie roczne mężczyzny oblicza autor na 850 do 1200 franków, na żonę przeznacza połowę tej sumy a na każdą głowę familji, przynajmniej jedną trzecią część. Aby wyżyć skromnie potrzebuje familja robotnika, złożona z męża, żony i trojga dzieci do 3000 franków rocznie. Jeżeli robotnik pracuje 300 dni w roku, musi na utrzymanie tylko swej osoby, zarabiać dziennie 3 do 4 franków. Autor przechodzi wszystkie kategorje robotników, od złotników aż do gałganiarzy i dochodzi w obliczeniu do następującego rezultatu: 74 procent wszystkich robotników zarabia średnio 4 fr. dziennie, 22 procent od 3 do 4 fr. — a 4 procent niżej trzech franków dziennie. Jasno z tego wypływa, że robotniby żonaci, obarczeni familją żyją w nędzy, tych zaś, z najniższą płacą dzienną jest największy procent, i ci najwięcej, według dat statystycznych obarczeni są obowiązkami rodzinnemi.

Dar. Książe Orłow, ambasador rosyjski, uwiadomił merostwo Rouart, że car przeznaczył 1000 franków na pomnik generała Chanzy. Przypuścić można, że czyn ten monarchy rosyjskiego, boleśnie musiał ukłuć serduszko nerwowego kanclerza niemieckiego.

Strauss w kłopotach. Jak wiadomo, mistrz walca ożenił się, trafił nieszczęśliwie i pragnie rozwieść się, aby. . powtórnie wziąć na się węzły hymenu. Otóż z prośbą o rozwód udawał się do Rzymu — Rzym odmówił; niezrażony tem Strauss zwrócił wzrok w stronę Siedmiogrodu, aby drogą unickiego ślubu dostać się do upragnionego celu. Iżby jednak w ten sposób zawrzeć związki małżeńskie, trzeba koniecznie być synem adoptowanym węgierskiego poddanego. Strauss tymczasem już przed kilku laty adoptował ojciec jego obecnej żony. Pozostaje zatem tylko mistrzowi zostać. . honorowym obywatelem którego z miast węgierskich, ponieważ jedynie ta godność wszelkie powyższe zwycięża przeszkody. Strauss tedy poczynił już stosowne kroki i niebawem otrzyma... honorowe obywatelstwo Sziget'u i co zatem idzie rozwód i drugą żonę!

Najczulszem z drzew, według dzienników amerykańskich, jest rodzaj akacji, rosnącej w Wirginji, w krainie Newada. Drzewo to ma około 8 stóp wysokości i rośnie nadzwyczaj szybko. O zachodzie słońca listki jego się stulają, a gałązki formalnie się zwijają, a jeżeli się którą z tych ostatnich szarpnie, cała roślina wyraźnie okazuje, jakby niezadowolenie, iż ją ze snu obudzono. W wzburzenie, gniew prawdziwy, wprawiony został egzemplarz tej akacji przez ogrodnika, gdy go przesadził do innej donicy. „Nie widziałem jeszcze nigdy — opowiada ów ogrodnik — podobnego wybuchu dzikości u rośliny. Wszystkie liście wyprostowały się jak druty i zjeżyły się jak sierść na grzbiecie podrażnionego kota, poczem roślina cała gwałtownie drżeć zaczęła, wydając przytem taki silny wyziew, że musiano w cieplarni pootwierać wszystkie drzwi i okna. Po upływie godziny dopiero uspokoiła się akacja, stuliła swe listki, zwinęła gałązki i po doznanem gwałtownem wzburzeniu zapadła w sen głęboki“.

Kiedy Panu będzie dogodnem — frazes dosyć często używany bezmyślnie, który stał się powodem zajmującego procesu w Strasburgu.

Malarz T., potrzeby dla swego atelier zakupywał w składzie p. G., i duże regularnie rachunki płacił.

Odebrawszy zamówienie na wymalowanie sufitu u bogatego właściciela ziemskiego, zamówił większą ilość farb, dochodzącą wartości 300 marek.

Przy odbiorze zwrócił uwagę kupca, iż nie będzie mógł tak rychło zapłacić, uprzejmy kupiec odrzekł: „Nic nie znaczy — zapłacisz pan kiedy panu będzie dogodnem“.

Upłynęło wiele miesięcy. — Malarz mimo natarczywych upomnień, nie płacił. Kupiec zmuszony był zawezwać go sądownie przed sędziego pokoju. — Malarz przyznaje, że przed rokiem pozostał winien 200 marek, lecz nie czuje obowiązku zapłacenia teraz, gdyż wolno mu płacić, kiedy mu się będzie podobało — twierdząc, iż kupiec, w obec świadków przy zabieraniu towaru, mu oświadczył, iż zapłaci kiedy będzie uważał za dogodne.

Teraz więc uważa dla siebie niedogodnem płacić, — i korzysta z terminu wyznaczonego.

Kupiec nie zaprzeczył wyrzeczonemu frazesowi.

Sędzia zawyrokował, iż skarżący oddalony — a malarz obowiązany zapłacić rachunek w czasie, który będzie uważał dla siebie dogodnym.

Toast. W tych dniach w ustronnym gabinecie zebrało się kilkunastu młodych lekarzy. Kolacyjka była nader ożywioną — w kieliszkach perlił się szampan...

Zaczęły się toasty.

— Panowie — zawołał jeden z mowców — wychylmy najmilsze dla nas zdrowie — zdrowie choroby...

Było to... we Francji.

Zdania. W poemacie losów ludzkich jedną z najważniejszych części jest... epilog...

Ludzi nie można traktować tak, jak starą monetę wyszłą z kursu, którą się rzuca do kotła dla przetopienia i wybicia na nowy stempel; to coby się nazwać dało „alchemizmem socjalnym“, jest... nie do uwierzenia...

Mówić zbyt wiele dobrego o ludziach, jest to pewien sposób zemsty nad nimi za to, iż nie można o nich mówić źle...

Wychowanie wiele może, nawet niedźwiedzia do tańca przyuczy...

Kamieniem probierczym serca kobiety jest dziecię...

Sprzeczność zapatrywania się na rzeczy. W Anglji książka nowa z rozciętemi kartkami sprzedawaną bywa 2 i pół penny (25 centimów) drożej, aniżeli taka, która nie jest wcale rozciętą. Anglicy praktyczni wolą uniknąć trudu przecinania kartek i więcej płacą.

We Francji zaś książka chociaż zupełnie nowa i świeża, mająca kartki przecięte, sprzedaje się 25 centimów mniej. „De gustibus etc...“

Przemysł amerykański wyrabiał dotychczas koła z papieru do wagonów kolei żelaznych. Teraz ów przemysł wyrabia kopuły do kościołów i gmachów publicznych. I tak, w gmachu nowego obserwatorjum w Kolegium Columbia ma być w krótkim czasie postawioną kopuła z papieru, z czego i profesorowie i uczniowie są dumni. Profesor Rees w mowie do uczniów wyraził się;

„Nasza kopuła będzie czwarta jaka egzystuje na całej ziemi, i wszystkie cztery znajdują się w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a wyrobione zostały w fabryce pp. Water and Sons w mieście Troy, konstruktorów okrętów z papieru“.

„Pierwsza kopuła z papieru umieszczoną była na gmachu Instytutu Politechnicznego w tymże mieście Troy, druga w West-Point, trzecia w Kolegium Beloit. Kopuła, która jest w West-Point jest największa, ale nasza czwarta będzie najdoskonalszą“.

Papier służący do podobnych konstrukcyj, wyrabiany jest sekretnym chemicznym i patentowanym sposobem. Kopuła składa się z sekcji zwanych technicznie półksiężycami, są one zagięte w boku na wewnątrz, ściśnięte nitami i przymocowane do podpór z drzewa. Chociaż grubość ich nie wynosi jak półczwarta cala, są one tak twarde jak blacha metalowa. Z jednej strony kopuły znajduje się otwór na teleskop. Cała zaś kopuła jest tak lekka, że można ją z łatwością poruszać rękami.

Cal angielski użyty za miarę długości w Stanach Zjednoczonych, zawiera 25 milimetrów, a że grubość papieru zwyczajnego jest 2 milimetry, grubość zatem papieru użytego do konstrukcji kopuły nie jest wcale znaczną — 43 i trzy ćwierci milimetrów.

Prawdziwe amerykańskie: Jakiś gentelman pada na ulicy Nowego Yorku tknięty apopleksją,

— 25 dolarów — odzywa się jeden z przechodzących — że za dwadzieścia minut powstanie.

— 100 dolarów — krzyczy drugi — że on umarł.

— 100 dolarów — woła trzeci — że oddycha jeszcze.

Zakłady są trzymane z trzech stron.

Ten co utrzymywał, że upadnięty żyje, biegnie do najbliższej apteki po coś ocucającego i przysuwa się chcąc mu dać powąchać.

— A co na to, to nie pozwalam! krzyczy ten który założył się, że gentleman umarł.

I pozostawiono gentlemana, którego prędki ratunek mógłby może był uratować, dla tego, żeby nie nadwerężyć dobrej wiary w zakładzie.

Jeden znowu skazany na śmierć, Frederik Wals, który ma być powieszonym w maju, w miejscowości Franklin (Texas), sprzedał swoje ciało jednemu doktorowi za 25 dolarów zapłaconych zaraz w nadziei, że ta sumka pozwoli mu przepędzić wesoło resztę dni, jakie do śmierci mu pozostają.

Wiwisekcja. Na posiedzeniu 16. kwietnia Izby deputowanych w Berlinie, roztrząsano kwestję wiwisekcji z powodu starań, czynionych przez hanowerskie Towarzystwo opieki nad zwierzętami, o wzbronienie wiwisekcji. Deputowany Jansen popierał z zapałem żądanie Towarzystwa, dążące do ochronienia przyjaciół człowieka, koni i psów od mąk, ponoszonych w imię wątpliwych korzyści. Powoływał się na zdanie znakomitości, jak Hirtl, Lanson etc., którzy byli także przeciwnikami wi-

wisekcji. Wielu z pomiędzy deputowanych oponowało Jansenowi; doktor Altorf zauważył, że przeciwnicy wiwisekcji mogą się powołać na zdanie czterech tylko sławnych fizjologów, gdy za wiwisekcją przemawia 3,000 medyków przeszło z prof. Virchowem na czele, który dzięki wiwisekcji ocalił życie tysiącom ludzi. W rezultacie prośba Towarzystwa hanowerskiego została przez parlament odrzuconą.

Trzeci Maja.

Wczoraj w południe odbyło się w sali kasyna miejskiego poufne zebranie w celu uczczenia rocznicy Trzeciego Maja.

Zagaił je Dr. Bogusław Longhamps, powołując na sekretarzy dwóch z młodzieży akademickiej pp. Czarnka i Kostrakiewicza, następnie zaś poprosił p. Widmana, ażeby w zastępstwie nieobecnego Leszka hr. Borkowskiego, przedłożył rezolucje, przygotowane dla zebrania.

P. Widman zabiera głos. Wywód wstępny. Konstytucja 3-go maja była pierwszą w Europie manifestacją tych swobód, któremi dziś z wyjątkiem Rosji cieszy się cała Europa. Twórców wiekopomnej tej konstytucji nazywano wówczas w Europie burzycielami istniejącego porządku, jakobinami, rewolucjonistami, a przecież idea sama następnie zwyciężyła. A była to idea zrównania stanów i oświecenia ludu, hasła, które stały się odtąd naszą gwiazdą przewodnią. Synowie twórców Trzeciego Maja, żołnierze 1831 r. prowadzili dalej dzieło odrodzenia. Rok 1863 zamanifestował się w tymże duchu „Złotą hramotą“ dla ludu. I tych znowu, synów i wnuków 3-go Maja zwano nieprzyjaciołmi społecznego porządku — zrobili jednak swoje. Dziś kolej na nowe pokolenie, na młodzież, niech ona wstępuje dalej w ślady wielkich swych ojców...

Po tych uwagach jeden z sekretarzy p. Czarnek odczytuje rezolucję, która brzmi jak następuje:

„Zważywszy, że najskuteczniejszym i jedynym niemal środkiem przeciw zgubnym prądom kosmopolitycznym i bezwyznaniowym, jest należyte pojęcie powinności względem własnej ojczyzny; zważywszy, że jeśli pomienione prądy zgubne są dla narodów mających swój byt niepodległy, tem groźniejsze są dla narodów bytu tego pozbawionych, zważywszy, że przeciw wszelkim zdrożnym ideom najskuteczniej i najłatwiej oddziaływać nie wtedy, gdy one się już rozwielmożnią, ale wtedy, gdy poczynają sobie torować drogi do wpływu i panowania; zważywszy, że jest już faktem niezaprzeczalnym, że różne przeważnie zewnętrzne a wrogie nam żywioły usilują w pewnych warstwach krzewić te dotychczas nam obce i wstrętne kierunki; zważywszy, że tylko zawdzięczając duchowi patrjotycznemu, naród nasz uchronił się dotychczas od zupełnej zagłady, zważywszy wreszcie, że tylko świadoma siebie a nie skażona miłość ojczyzny może być tym duchem, który prace organiczne ożywia i ustać im nie daje,—Zgromadzenie uznaje za rzecz najwyższej powinności i publicznego dobra, ożywienie i podjęcie wszelkiego rodzaju prac i usiłowań, których celem byłoby strzeżenie i podnoszenie ducha patrjotycznego. Zgromadzenie uznaje zarazem następujące środki jako skuteczne prowadzące do zakreślonego rezolucją celu, a mianowicie:

a) urządzanie publicznych i towarzyskich kółek, mających na celu wzajemne zapoznawanie się z dziejami i literaturą ojczystą, jakoteż obyczajami i zwyczajami ludu.

b) pielęgnowanie zwyczajów i obyczajów narodowych a ożywianie ich tam, gdzie takowe osłabły lub zatracone zostały.

c) popieranie i rozpowszechnianie wszelkich wydawnictw (książek, rycin i t. d.) podnoszących dodatnie wzory z dziejów do naśladowania.

d) popieranie i zawiązywanie towarzystw chóralnych, deklamacyjnych i t. p. mających na celu budzenie zamiłowania narodowego śpiewu i poezji.

e) święcenie pamiątek historyczno-narodowych.

f) urządzanie biesad deklamacyjno-muzykalnych, odczytów, nareszcie popieranie wszelkich przedsięwzięć, dążących drogą jawną i legalną do zakreślonego rezolucją celu.

Zgromadzenie wreszcie uznaje za nader pożądane, ażeby przy danej sposobności w całym kraju przez odpowiednie rezolucje dano wyraz uznania uchwalonych przez nas rezolucyj“.

Przedstawiając te rezolucje do przyjęcia, przewodniczący przypomina, że postanowiono corocznie uświęcać dzień Trzeciego Maja jakim czynem patrjotycznym. W roku zeszłym podniesiono myśl zawiązywania Kółek rolniczych włościańskich, która się następnie przyjęła — dziś zgromadzenie podnieść może myśl zawartą w rezolucjach, a idzie tu o zwalczanie prądów, które są zaporą w pracach patrjotycznych...

W dyskusji nad rezolucją zabiera naprzód głos p. Grochowalski i wskazuje na Rady powiatowe, jako na instytucje, które powinny były najsilniej wpływać na lud, a tymczasem, twierdzi mówca, Rady te przekształciły się w centra biurokratyczne i zawiodły zupełnie nadzieje, jakieśmy w nich pokładali. Po krótkiej dyskusji wywołanej przemówieniem p. Grochowalskiego, zgromadzenie na wniosek p. Raciborskiego przyjmuje podane powyżej rezolucje przez powstanie.

— Przedwczoraj, jako w wigilję 3. maja odbyło się popołudniu w świątyni izraelickiej (w templu) uroczyste nabożeństwo, urządzone przez młodzież żydowską. Synagoga była przepełniona publicznością starozakonną jakoteż chrześcijańską, galerje zapełniły panie.

Nabożeństwo rozpoczął p. Darewski, starszy kantor przy tutejszej świątyni, odśpiewaniem odpowiedniej pieśni własnej kompozycji ze współudziałem chóru. Piękny głos i wyborna szkoła p. D. wywarła i tym razem znakomite wrażenie.

Następnie rabin i kaznodzieja Dr. Löwenstein odczytał po polsku psalm odpowiedni uroczystości, powtórzony przez chór, i z torą w ręku wygłosił błogosławieństwo, życząc, by piękna uroczystość przyczyniła się do krzewienia miłości ojczyzny w sercach młodego pokolenia i kończąc słowami „Kto w Boga ufa, nie ginie“.

Na zakończenie tego prawdziwie uroczystego nabożeństwa licznie zgromadzona młodzież odśpiewała stosowną pieśń na nutę: „Boże coś Polskę“.

Wieczorem odbył się odczyt w czytelni Towarzystwa „Przymierze Braci“. Prezes Towarzystwa poseł Dr. Goldman mówił w popularny i zajmujący sposób o konstytucji 3. maja i jej znaczeniu. Publiczność z licznych warstw społeczeństwa żydowskiego, a było przeszło 100 z młodzieży starozakonnej, z zajęciem śledziła wywodów szan. prelegenta, nie szczędząc mu przy końcu zasłużonych oklasków.

Konwersje.

Chuda kiesa szlachecka szanownej kasie wertheimowskiej pozdrowienie!

Ponieważ aśćka jesteś generis feminini, oddaję przeto jejmości należną estymę. Zwykła jednak prosto z mosta każdemu w oczy chlusnąć, muszę aśćce oświadczyć, iż od czasu jak wyrugowałaś poczciwe nasze trzosy i skrzynie, w kraju bieda a nie masz czego schować i w skromnej kaletce. Dawniej bywało mniej papieru — ale natomiast złoto w trzosie brzęczało, był też i humor złoty u szlachcica i werwa dziarska. Dziś wszystko papierzane bez barwy i bez ducha, ot zwykle szmat co się w dłoni łacno zmiąć daje — a gdzie się obrócisz nie widać niczego prócz gałganów... dobrze jeśli tylko takie, ktore na papier przerabiają.

Otóż aśćka puszysz się swemi wielkiemi i zimnemi kształty a utyskujesz, że to papierzane tałałajstwo, które w swem łonie kryjesz spada na wartości: że je konwertują na coraz niższy procent. Być może, że w Anglii, we Francji, ba nawet na Węgrzech podetną troszkę szczydła rencie papierowej, lecz co do Austrji a szczególniej tej naszej błogosławionej Galicji, co ją słusznie na Golicję zmienić powinni, bo już wkrótce wszyscy goli będziemy jak tureccy święci — to nie tak straszną jest ta konwersja, jak ją sobie aśćka wyobrażasz.

Biedny szlachcic, co połowę hipoteki zadłużył w Towarzystwie kredytowem ziemskiem, daremnie się cieszył konwersją 5 proct. listów na 4 proct. listy. Ściskany podatkami jak kleszczami łudził się nieborak — że mu lżej będzie. Niestety sprzysiągł się Chabrus, ten sprzymierzeniec aśćki przeciw listom naszego towarzystwa — i dziś za list 4 proc. płacą zaledwie 86 (za 100). Otóż spłacając dawniejszą pożyczkę, musiałabym ja biedna kasa szlachecka dopłacić na każdej setce po 14 papierków, a skąd tu wziąć ten fundusz, kiedy często gęsto nie masz na podatki — a panowie z becyrku nie znają żartów, lecz sekwestrują, szacują i licytują biednego szlachcica. A nie masz i despektu już nawet w tej operacji, bo brat szlachcic widząc niedolę sąsiada, westchnie tylko i powie h o d i e t i b i c r a s m i h i.

Więc nie utyskuj aśćko szanowna. Na gruncie galicyjskim nie zagraża ci żadne niebezpieczeństwo. Konwersja długów towarzystwa stała się niemożliwą, brat szlachcic osiadł na lodzie i płacić będzie jak dawniej 6 proct.

Ale i skądinąd nie zagraża aśćce żadne niebezpieczeństwo. Rząd nasz, który jak wiesz sprzyja krajowi, wydał wprawdzie ustawę zwalniającą konwersje hipoteczne od opłat. W praktyce uwolnienie to wygląda nieco inaczej. Nieraz pół roku a czasem i dłużej czekać musisz na to uwolnienie. Wygrałeś los wielki, jeśli już w pierwszej instancji pokornej prośbie twej zadość uczyniono, ale jak musisz rekurować to zrób testament — gdyż łacniej umrzeć możesz, nim się doczekasz rozstrzygnięcia.

Tu więc napotykasz na pierwszą przeszkodę. Jeśliś nie złamał przy niej karku, to czekają cię jeszcze inne barjery: tabula krajowa galicyjska i kataster. Żaden bank nieskonwertuje biednemu szlachcicowi pożyczki, dopóki nie przedłożysz nowego wyciągu tabularnego i poreambulacyjnego wykazu parcel. Nim te dwa dokumenta wydostaniesz, znowu co najmniej pół roku minie, bo w tabuli krajowej sporządzają wykazy dla sądów obwodowych, a tobie czekać każą miesiącami — w katastrze to jeszcze weselej. Wykazy twej biednej ojcowizny Bóg wie gdzie się obracają. Może w komisji miejscowej, może w komisji dla regulacji podatku gruntowego — może „na Chorążczyźnie“ może „na Gródeckiem“ *), może w obliczeniu, może w przepisywaniu... djabli nie zliczą tych „może“.

Piszesz do adwokata miesiąc, dwa, piszesz do znajomego prosząc o instancję, o przyspieszenie — zjeżdżasz wreszcie sam — wszędzie prześladuje cię to „może“ — przepędzają cię od Anasza do Kaifasza — wreszcie z miną rzadką nic nie zdziaławszy spluniesz, a zakląwszy od wszystkich biesów, jak niepyszny wracasz do domu i czekasz na konwersję. W końcu, kiedy po miesiącach — nieraz po roku szczęśliwie wszystkie przebyłeś przeszkody i przystępujesz do konwersji, to aż ciarki cię przejdą kiedy ujrzysz rachunek banku. W międzyczasie papiery spadły a ja biedna wychudła kiesa szlachecka dopłacać jeszcze muszę do tej konwersji. Na operacji tej aśćka, kaso wertheimowska zyskujesz, a biednego szlachcica djabli biorą. Tfu, szkoda mówić o tem nowem dobrodziejstwie — niech jasne pioruny zatrzasną te nowe wynalazki — tych naszych dobrodziei. Ciesz się kaso wertheimowska, nie schudniesz!

Przegląd polityczny.

Austrja. Koło polskie, jak już donosiliśmy, wysłało deputację do ministra handlu z żądaniem utworzenia krajowej rady oraz dyrekcji dla wszystkich kolei galicyjskich. Dziś nadchodzą wiadomości szczegółowe o przebiegu rozpraw Koła w tej materji.

Poseł Jaworski, któremu poruczono rozpatrzenie licznie nadchodzących z kraju petycyj w sprawie przeniesienia zarządów kolejowych do kraju — postawił w Kole wniosek utworzenia w kraju dla kolei Podkarpackiej (Transwersalnej) i połączonych z nią pomniejszych kolei skarbowych, osobnej dyrekcji na wzór utworzonej niedawno w Wiedniu dla przyjętej na skarb kolei Zachodniej. Poseł Zacharjewicz postawił w tejże samej sprawie wniosek daleko wszechstronniejszy. Zażądał on mianowicie, ażeby nietylko dla kolei Podkarpackiej, lecz i dla wszystkich prywatnych kolei galicyjskich ustanowić krajową dyrekcję kolejową, obok niej zaś odpowiednią kraj. radę kolejową. Żądał przytem pomnożenia liczby urzędników Polaków w ministerstwie handlu dla spraw kolejowych, gdzie dotychczas jeden tylko nasz ziomek funkcjonuje, — a wreszcie, aby koleje zaopatrywały się w materjały, o ile można krajowe. Pan Zacharjewicz przytem żądał rozszerzenia swego planu na wszystkie kraje austrjackie. Świeżej daty poseł lwowski także żądał, ażeby przepro-

---

*) Filie urzędu, sprawdzeniem katastru zajmującego się, rozrzucone są w kilku miejscach. Nieraz szukając za jakąś [illegible] formalną Odysseę.

wadzenie tego planu Koło nie brało na własną rękę, lecz wystąpiło łącznie i zgodnie z komitetem wykonawczym całej prawicy. Posłowie Hausner i Kozłowski wniosek ten poparli. P. Chrzanowski oświadczył się przeciw rozszerzeniu akcji na całą Austrję, radząc ograniczyć się do samej Galicji. Uważał przytem za stosowne poprzestać na razie na wniosku p. Jaworskiego, którego wniosek p. Zacharjewicza jest tylko dalszem rozwinięciem; żądał przytem, ażeby językiem urzędowym kolei galicyjskich był język polski. P. Grocholski popierał zapatrywania posła Chrzanowskiego. Rezolucję Koła podaliśmy już powyżej.

— Poseł Tonner dlatego dopiero po wyborze delegacyj wspólnych złoży swój mandat, że brak jednego głosu czeskiego dałby Niemcom większość przy wyborze.

— Myśl rozwiązania Izby nurtuje. *Nordd. Allg. Ztg.* pisząc o obecnej sytuacji parlamentarnej w Austrji wyraża się nawet, że jeżeli rząd dotychczas nie rozwiązał Izby, to przypisać to jedynie należy pobłażliwości jego dla parlamentaryzmu! Dziennik ten mniema, że szanse lewicy po uchwaleniu nowej ustawy przemysłowej i reformy wyborczej, pogorszyły się znacznie.

— *Politik* wzywa ministerjum Taafego do energicznego działania w duchu utrwalenia zasad autonomicznych... Po wyborach!

— Wicesekretarz ministerjalny w ministerstwie sprawiedliwości p. Aleksander Tchórznicki, został mianowany radcą sądu krajowego we Lwowie.

— Radca ambasady w Paryżu Agenor hr. Gołuchowski, ma być niebawem mianowany posłem austrjackim w Belgradzie.

Niemcy. Na wniosek ministerstwa stanu zarządził cesarz rozwiązanie berlińskiej rady miejskiej z dniem 1 stycznia 1884 r., aby umożliwić stosowne urządzenie nowych okręgów wyborczych do rady miejskiej.

— Parlament niemiecki odrzucił wniosek Richtera, żądający zawezwania komisji, zajmującej się sprawą ubezpieczenia robotników od wypadków, ażeby bezzwłocznie nadesłała sprawozdanie o zasadniczych postulatach swego referatu. Wniosek ten miał na celu poddanie tych zasad gruntownej dyskusji w plenum izby i miał być praktyczną niejako odpowiedzią na orędzie z dnia 24. kwietnia.

Anglja. Careya, dublińskiego „świadka od korony", przesadził jeszcze o wiele Devine, jeden z pięciu uwięzionych z powodu zabójstwa dokonanego na konstablerze Cox, w listopadzie zeszłego roku. Długo milczał w więzieniu Devine; teraz nagle rozwiązały mu się usta, i dzięki tej wielomowności władze angielskie o mnóstwie nowych dowiedziały się szczegółów feniańskiego spisku. Lubo Devine nie liczy dziś więcej nad lat 30, już podobno od r. 1866 należy do sprzysiężenia; pomimo że stanowisko tam jego było podrzędnem, dosyć miał sposobności, by dziś obfitego dostarczyć materjału denuncjacji. I z nich się pokazuje, że wśród Fenian, spiskujących przeciw władzy angielskiej, od dawna się tworzyły stronnictwa, których poglądy i czynności oczywiście nie były zgodne. Obok stronnictwa „Stephens'a" była partja rady (concil party); z tej „rady" znowu, z jej dziesięciu kół, wyłonił się „komitet czujności" (vigilance commity"), ten zaś „komitet czujności", (co zeznał już poprzednio Tubridge był bratem bliźnim związku „nieprzejednanych". Owóż te różne stopnie i odcienia sprzysiężonych nieraz ścierały się ostro. Wśród takich to wojen, jakiś Poole, stronnik Stephens'a miał ponieść śmierć z wyroku „concil party". Devine między innymi miał rozkaz spełnienia tego wyroku. Temu posłuszny Devine ścigał na ulicy Poole'a, powstało zamięszanie, zbiegli się ludzie; w popłochu padł trupem konstabler, Poole uszedł, a Devine wśród tak chybionego zamachu, jako mniemany morderca stróża porządku dostał się do więzienia. — Skutkiem zeznań Devine'a władze chwytają coraz więcej Irów.

Proces Tymoteusza Kelly odroczony; sąd bowiem teraz dopiero wystąpić ma z taką siłą dowodów, żeby już nie mogli wahać się przysięgli, jaki co do winy jego ogłosić weredykt...

Ostatnie wiadomości.

Gorlice 1 maja. Poprzednie moje doniesienie, że odkryto w tutejszym Wydziale powiatowym znaczne nieporządki w rachunkach, uzupełniam dzisiaj tem, że energiczne śledztwo przeprowadzone przez delegata Wydziału krajowego, p. Michalczewskiego, wydobyło na jaw defraudację funduszów publicznych, wynoszącą 14,000 złr. Defraudacja tak znaczna powstała ztąd, że zastępca Prezesa tutejszej Rady powiatowej a zarazem i kasjer Franciszek Szczepanowski, właściciel majątku ziemskiego, wprawdzie zadłużonego, uchodził powszechnie za bardzo prawego i uczciwego ebywatela, w skutek czego obdarzono go zupełnem zaufaniem. Ogólnem jest jednak mniemanie, że byli i inni, którzy korzystając z dobroduszności p. Szczepanowskiego, przywłaszczyli sobie znaczną część brakujących pieniędzy.

W przykrem położeniu pozostaje jednak prezes Rady pow. p. Skrochowski, bardzo zacny obywatel i energiczny kierownik Wydziału powiatowego. Wprawdzie winić go nie można za fakta dokonane, — bo skoro obywatele tutejszego powiatu tak dalece ufali p. Szczepanowskiemu, że wybrali go zastępcą prezesa Rady powiatowej, nie można i tamtemu brać tego tak bardzo za złe, że nie rozciągał jako prezes większej nad rachunkami kontroli, — a jednak wiadomość o wykryciu znaczniejszej defraudacji bardzo go żywo dotknęła...

Pan Michalczewski przedstawił Wydziałowi krajowemu bardzo obszerne sprawozdanie i protokół przeprowadzonego śledztwa, oczekujemy przeto od tej władzy wydania dalszych rozporządzeń.

Niczego jednak więcej spodziewać się nie możemy, jak chyba ukarania winnych; pieniędzy już nikt nie zwróci, bo z powodu zadłużonego majątku p. Szczepanowskiego, wykryte braki nie znajdują żadnego prawie pokrycia.

Sądowi uniwersyteckiemu w Warszawie jak piszą do *N. Reformy* polecono, aby wyrok w tej sprawie o ile możności był łagodny, surowo zaś osądzonych, aby była jak najmniejsza liczba. Zarazem polecono, aby podsądnych, których zeznania wykazały, że pomiędzy motywami do urządzenia demonstracyj były pobudki polityczne i narodowe, pociągnąć do powtórnych zeznań przed sądami zwyczajnymi, relegowanym z uniwersytetu rozkazać natychmiast opuścić Warszawę i przedsięwziąć jak najsurowsze środki w celu zapobieżenia dalszej agitacji na korzyść relegowanych.

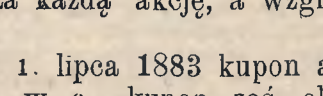
Dla wynagrodzenia Apuchtinowi zadanego mu policzka, urządzane są obecnie w Warszawie różne oficjalne komedje. Chodziło już do p. kuratora z kondolencją kilku studentów warszawskiego uniwersytetu, moskali, stypendystów, żyjących na żołdzie rządowym.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego."

Paryż, 3. maja 3 g. 50 m. Pogrzeb Juliusza Amigues odbył się dzisiaj. Wszystkie znakomitości stronnictwa bonapartystowskiego wzięły w nim udział. Rouher, były prezes gabinetu, reprezentował na pogrzebie cesarzową Eugenię.

Dublin, 3. maja 4 g. Delauny i Cafrey uznani za winnych udziału w morderstwie w parku Feniksowym, zasądzeni zostali na karę śmierci. Delauny potwierdził to co utrzymywał denuncjator Carey i furman Cavanagh, mianowicie, że Burke i Cavendisch zasztyletowani zostali przez Bradyego i Ketlya. Inni zaś oskarżeni dobili do reszty ofiary zbrodni.

Ces. król. uprz w. galic. Kolej żelazna Karola Ludwika.



Obwieszczenie.

Przy odbytem na dniu dzisiejszym 28. zwyczajnem zgromadzeniu walnem akcjonarjuszów c. k. uprzyw. galicyjskiej kolei Karola Ludwika, ustanowiono superdywidendę za rok 1882 na 5 złr. 75 ctw. w. a. za każdą akcję, a względnie za każdy okaz użytkowania.

Płatny na dniu 1. lipca 1883 kupon akcyjny będzie zatem wymieniony za 11 złr. w. a., kupon zaś okazu użytkowania za 5 złr. 75. ct w. a. w kasie centralnej Towarzystwa w Wiedniu, tudzież w innych wiadomych agenturach płatniczych.

Występujący członkowie Rady zawiadowczej a mianowicie Panowie;

Józ. M. Pfeiffer,
Kazimierz hr. Dizeduszycki i
Maurycy Dobler

zostali ponownie wybrani.

Z powodu zgonu członka Rady zawiadowczej Jego Ekscelencji hrabiego Kazimierza Krasickiego, został wybór uzupełniający Jaśnie Oświeconego księcia Konstantego Czartoryskiego w myśl §. 40. statutów ostatecznie zatwierdzony.

Do Wydziału rewizyjnego dla zbadania rachunków za rok 1883 zostali wybrani PP. Natan Kallir, Dr. Jan Weinczierl i Dr. Ferdynad Kratter.

Wiedeń, dnia 1. maja 1883.

Rada Zawiadowcza.

244

Drobne Ogłoszenia.

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ul. Akademicka, l.3, od 8 do 12 g. r.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Kilka tysięcy guldenów

posiadając, młody człowiek życzy wejść do współki jakiego interesu komisowego, fabrycznego lub t. p. w którym sam jako biegły buchalter i korespondent mógłby czynny przyjąć udział. Wiadomość bliższą powziąć można przy placu Bernardyńskim l. 15, drugie piętro drzwi na lewo. 225

Fortepian, stolik z cytrą, maszyna ręczna, nóty i meble są tanio do sprzedania. Łyczaków 7, na I. piątrze, w lewo. 246

Mężczyzna w starszym wieku życzył by sobie znaleźć umieszczenie w zamożniejszym domu za odpowiedniem wynagrodzeniem. Warunki: wikt, usługa i wszelkie wygody. Adres: Z. Z. w Administracji „Kurjera“. 242

Kanapa, sofa, dwa fotele, stół jadalny do sprzedania ulica Ossolińskich nr. 6 na dole. 228

Suche dębowe fryzy (1000 sztuk) 1 metr długie, 3 ctm. grube a 8 ct. szerokie pod nr. 38 ul Stryjska do sprzedania. 237

Jedna lub dwie panny albo uczennice, znajdą od dnia 1. czerwca 1883 umieszczenie w porządnym domu z wiktem domowym i usługą za umiarkowanem wynagrodzeniem Mogą być udzielane lekcje na fortepianie, tudzież w francuskim, niemieckim i polskim języku. Wiadomość w Adm. „Kurjera Lwowskiego“. 223

Jeden lub dwóch panów kawalerów znajdą od 1. czerwca 1883 umieszczenie w porządnym domu z wiktem domowym i usługą za umiarkowanem wynagrodzeniem. Wiadomość w Admin. „Kurjera“. 224

Zmiana lokalu. Handel korali R. Turasiewicza przeniesiony został z ulicy Akademickiej na Koralnicką do nowo-wybudowanej kamienicy nr. 4. parter. 186

Leksykon Majera, ktoby miał sprzedać tanio, niech podaadres de Admin. „Kurjera“.

Posady i zatrudnienia.

Leśniczy egzaminowany, rozumiejący się na chmielarni, tudzież rolnem gospodarstwie z chlubnemi świadectwami, znajdzie umieszczenie. Bliższa wiadomość Zarząd dóbr Dębiny ad Ohladów poczta Toporów. 245

Handel win i towarów mieszanych A. Miłkowskiego w Bełzie, poszukuje praktykanta z porządnego domu z ukończoną 3 klasą gimnazjalną lub realną; reflektujący zechcą się zgłosić listownie. 238

Buchalterka panna lub wdowa bezdzietna, do prowadzenia książek handlowych może mieć miejsce z płacą roczną 520 zł. Warunki: uczciwość, rzetelność i energia, wiek najwyżej lat 30, znajomość języka polskiego, ruskiego i niemieckiego, gdyż w tych trzech językach prowadzi się korespondencja. Zgłaszać się proszę **tylko pisemnie** zdołączeniem po kilka wierszy z powyższych trzech pism, odpisów świadectw odbytych studjów, dotychczasowego zatrudnienia i fotografji. Dokładny adres teraźniejszego pobytu, aby w razie nieprzyjęcia można zwrócić ofertę wraz z fotografją. Ostateczny termin podania ofert do 15. maja b. r. Józef Iwanicki, handel maszyn do szycia. Lwów. hotel Żorża. 215

Do budowy na prowincję, która potrwa przez dwa lata, poszukuje się zdolnego podmajstrzego murarskiego. Bliższa wiadomość w Administracji „Kurjera“, 208

Szukający zajęcia.

Wdowa obeznana dobrze z gospodarstwem wiejskiem i kuchnią, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Łaskawe oferty pod H. S. R. Aministr. „Kurjera“. 234

Subjekt handlu korzennego, z wieloletnią praktyką odbytą tak w kraju jak i zagracą, a osobliwie w handlach win, obecnie zawiadowca handlu mięszanego, zmienić zamyśla kondycję od 1. lipca. Oferty uprasza post. rest.: Z. K. Kołomyja. 239

Osoba wolna, która się może wykazać świadectwami, szuka zajęcia na wsi do zarządu domu lub przy gospodarstwie L. nr. 3. „Kurjer Lwowski. 227

Panna z dobrego domu posiadająca język polski i niemiecki, poszukuje umieszczenia jako towarzyszka, lub do zarządu domu lub jako bona. Łaskawe oferty pod Z.W. Administracja „Kurjera“. 220

Polka mówiąca doskonale po francusku i nieźle po niemiecku, szuka miejsca za bonę. Ulica Łyczakowska nr. 7. pierwsze drzwi na prawo na dole. 216

Młoda wykształcona wdowa posiadająca odpowiednie zdolności, poszukuje umieszczenia jako towarzyszka, reprezentautka domu, lub buchhalterka w kraju lub za granicą, łaskawe oferty pod A. X. w Administracji „Kurjera“. 209

Wdowa z dobrej szlacheckiej rodziny zmuszona po stracie majątku pracować na życie, przyjmuje na wychowanie dzieci od zamożnych rodzin za opłatą mierną miesięczną, ale pewną, za troskliwość i sumienne pielęgnowanie, oraz za dyskrecję ręczy się. Także osoby chcące zamieszkać czas jakiś w samotności znajdą również macierzyńską opiekę i dochowanie tajemnicy pod słowem honoru. Adres Nr. 138. „Kurjer Lwowski“. 170

Kupno i sprzedaż.

Realność pod l. 4 ul. Lipowa granicząca z ogrodem pojezuickim, obejmująca główny dom piątrowy, oficyny piątrowe, stajnia, wozownia, duży ogród 3 morgowy, przydatny pod budowę domów, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u zawiadowcy domu w miejscu. 194

Realność składająca się z pól ornych i łąk w przestrzeni razem około 50 morgów, z domem mieskalnym o 4 pokojach i kuchnią, i budynkami ekonomicznemi w dobrym stanie, położona w zdrowej i przyjemnej okolicy nad Dniestrem, przy samym gościńcu rządowym $1^1/_4$ mili od stacyj kolejowych Bukaczowce-Bursztyn, jest za umiarkowaną cenę, zaraz z zasiewami lub po zbiorze takowych do sprzedania; bliższa wiadomość pod lit. L. S. Lwów na Łyczakowie l. 22. lub pod lit. J. R. poste restante Wojniłów. 137

Mieszkania i sklepy.

Pomieszkanie składające się z 2 pokoi z kuchnią lub bez kuchni, jest od 1. czerwca w willi parterowej przy ulicy Ochronek l. 4. do wynajęcia. 235

Pokój frontowy z przedpokojem, osobnem wyjściem z meblami, lub bez mebli, jest od 15. czerwca do wynajęcia przy ul. Kraszewskiego nr. 13, I. piętro. 232

4 pokoje na 2. piątrze przy ul. Stryjskiej l. 2. AA. 231

Parter cały lub częściowo jako lokal na przedsiębiorstwo lub prywatne mieszkanie, do wynajęcia w pałacu pp. U. plac Halicki 10. 241

W willi na ul. Kurkowej nr. 9 5 pokoi i salon na lato do najęcia. 217

Pomieszkanie o 6 pokojach z kuchnią od 1. lipca lub 1. sierpnia przy ul. Łyczakowskiej l. 3. na II. piątrze do najęcia. 214

2 piękne umeblowane **pokoje** z kuchnią, miesięcznie lub tygodniowo do wynajęcia, także pojedynczo. Majerowska nr. 7 w ogrodzie. 211

2 pokoje obszerne z kuchnią, strychem i piwnicą na piętrze, frontowe z balkonem przy ul. Łyczakowskiej l. 87 od 1. maja b. r. do wynajęcia. 206

4 pokoje z przedpokojem obszerną kuchnią, i piwnicą do wynajęcia od 1. czerwca ulica Krasickich 9, II. piątro. Bliższej wiadomości udziela dozorca domu. 197

2 pokoje kawalerskie są w gmachu Banku włościańskiego zaraz do wynajęcia. 203

Całe piątro składające sie z 4 pokoi z nyżą, kuchnią, osobnym strychem i piwnicą, z ogródkiem lub bez, zaraz do najęcia przy ulicy św. Mikołaja l. 7. 204

4 pokoje z kuchnią, garderobą, piwnicą i strychem na I piętrze do wynajęcia w domu przy ulicy Sykstuskiej pod l. 43. Wiadomość u właścicielki. 177

2 pokoje frontowe kawalerskie z przedpokojem, ulica Halicka l. 17 mogą być zaraz pojedynczo lub razem wynajęte. Bliższa wiadomość w handlu jubilerskim J. Dąbrowskiego. 181

5 lub 4 pokoie z kuchnią, strychem a nawet z ogródkiem przy ulicy Podzamcze nr. 9 na I. piętrze od 1. maja do wynajęcia za bardzo niską cenę. Bliższa wiadomość w tem samem pomieszkaniu. 161

2 piękne pokoje frontowe (Dom w ogródku) na I. piętrze zaraz do wynajęcia przy ulicy Majerowskiej l. 7. Wiadomość w miejscu. 164

2 pokoje frontowe, kawalerskie na I. piątrze przy ul. Teatralnej 16. (róg od placu Trybunalskiego). 168

W domu przy ul. Sykstuskiej pod l. 43 są cztery pokoje z kuchnią, spiżarnią, piwnicą i strychem na II piętrze od 1. maja do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właścicielki domu. 171

Do najęcia 2 pokoje kawalerskie ulica Ossolińskich nr. 5. II. piętro. Cena 18 zł. 154

W nowej realności przy ulicy Kleina, powyżej Willi p. Kamieniobrodzkiego, a) całe I. piętro, składające się z 4 obszernych pokoi, przedpokoju, garderoby, kuchni, balkonu etc.; b) 2 pokoje kawalerskie, pojedynczo, od 1. maja b. r. do wynajęcia. 151

4 pokoje, przedpokój, kuchnia z przynależnościami od 1. maja do wynajęcia, ulica Czarneckiego nr. 28. II. piętro. 159.

Przy ulicy Zygmuntowskiej nr. 10. jest na II. piątrze zaraz do wynajęcia, 4 pokoje z niżą, kuchnią, spiżarnią i przynależnościami, również 6. pokoi z kuchnią i spiżarnią. Można też i całe II. piętro wynająć. 157

3 pokoje z kuchnią z dwoma wchodami w domu narożnym przy ulicy Jagiellońskiej nr. 10, Rejtana nr. 2, cena 26 zł. miesięcznie. 219

Ogród, piwnica i pokoik z kuchenką do wynajęcia. Ulica Piekarska nr. 6. 141b

Do wynajęcia 3 pokoje, kuchnia, osobny strych i piwnica 28 zł. miesięcznie, od 1. maja 1883 przy ulicy Rzeźbiarskiej nr. 1. A. na Łyczakowie. Bliższ. wiadomość u dozorcy domu. 129

1 pokój duży frontowy z meblami, 2 pokoje frontowe z balkonem, z meblami bez kuchni są do najęcia w realności J. Smutnego ul. Łyczakowska l. 13. 134

Pomieszkanie do najęcia od 1. maja 1883, składające się z 3 pokoi, kuchni, na przedmieściu Łyczakowskiem, ulica Pijarów nr. 3. 136

Do wynajęcia. W domu l. 33 Rynek, czyli Krakowska ul. l. 2 na 2 piętrze pomieszkanie zaraz do wynajęcia. — Bliższą wiadomość udziela się w handlu sukiennym Jana Wallacha i syna. 120

Mieszkania do najęcia. Ul. Sykstuska l. 58. — Parter: 4 pokoje, przedpokój, spiżarnia, kuchnia, strych i piwnica (od 1 maja). — II. piątro: 5 pokoi, kuchnia, spiżarnia, strych i piwnica (zaraz). — W tej samej realności front do ogrodu pojezuickiego: Parter: 3 pokoje, nyża, przedpokój, strych i piwnica. (od 1 maja). — Stajnia na 3 konie (zaraz) — Dla użytku lokatorów pralnia i magiel.— Studnia w dziedzińcu. 108

6 pokoi wraz z przynależnościami pod l. 22 ul. Zielona są zaraz do najęcia. 102

Przy ulicy Kościuszki l. 14 jest całe 2 piętro, składające się z 2 dużych salonów, 2 przedpokoi, 2 kuchni i 9 pokoi od 1 Maja do wynajęcia. Bliższej wiadomości udzieli dozorca domu. 94

Piękny pokój frontowy w zdrowej i przyjemnej okolicy, z meblami lub bez, jest zaraz do wynajęcia. Ulica Jabłonowskiech Nr. 7 (przed koszarami obrony krajowej). Z meblami 12 zł., bez mebli 10 zł., 82

W nowo wybudowanej kamienicy przy ulicy Koralnickiej jest pomieszkania o 4-rech pokojach z przynależnościami od 1-go Maja do najęcia. 80

Do wynajęcia przy ulicy Klejnowskiej l. 4, z widokiem na ogród Po-jezuicki: 2 i 3 pokoje z przynależnościami. W razie potrzeby jest stajnia i wozownia. 62

Pokój z nyżą bez kuchni za 8 zł. zaraz do najęcia. ulica Teatralna Nr. 5 III. piętro. 71

Natychmiast do najęcia 2 dogodne pomieszkania, jedno z 5 pokoi 1 kuchni. drugie z 4 pokoi i kuchni Bliższa wiadomość w handlu W. Alfreda Dzikowskiego. 162

Ogłoszenia wolnych pomieszkań umieszcza admin. „Kurjera Lwowsk.“ tak długo, dopóki nie zostaną wynajęte, za jednorazową opłatą 50 cent przy mniejszych, 1 złr. przy większych pomieszkaniach. Prosi się tylko o natychmiastowe doniesienie, jeżeli pomieszkanie wynajęto.

Zupełna wysprzedaż

Papieru, kopert, notatek i notesów, scyzoryków, piór, ołówków, ramek, farb, penzli, obrazków, zeszytów szkolnych i różnych innych w skład tego handlu wchodzących towarów

po bardzo niskiej cenie.

Spodziewając się licznych zamówień pozostaję z poważaniem:

D. KOŚNIERSKI,

Skład papieru, Lwów, Halicka l. 50. 243

Mowa kwiatów

Zabawa towarzyska dla dorosłych

Cena 60 ct. pocztą 65 ct.

Księgarnia F. H. Richtera

we Lwowie.

Dla Tańczących.

TAŃCE SALONOWE

czyli

praktyczny przewodnik dla tańczących.

Treść: Słowo wstępne. Polonez, Walc, Kontredans, Mazu- Lansjer, Polka, Polka-Mazurka, Galop, Kotyljon, Oberek, Krakowiak, Zakończenie.

Nakładem F. H. Richtera

we Lwowie

Cena 80 ct.

Dr. H. Jasieński

Kobieta XIX stulecia

studjum

ekonomiczno-społeczne.

Cena 1 zł. 80 ct.

W KSIĘGARNI F. H. RICHTERA

we Lwowie.

Młodzieniec brunet

który 27. kwietnia chciał wynająć pomieszkanie na ulicy Czarneckiego jest proszony, by się ponownie zaraz zgłosił.

T. Bol.

Wdowiec wyżej lat 30, posiadający pewne przedsiębiorstwo i realność we Lwowie, przynoszącą rocznie 5 tysięcy dochodu, pragnie się ożenić z panną lub wdową w wieku od 20. do 30 lat z posagiem co najmniej 5 tysięcy zł. Zgłoszenia z dołączeniem fotografji, która wraz z listem na żądanie zwróconą zostanie, pod adresem A. Z. przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego“ ul. Akademicka l. 3. Dyskrecja rzeczą honoru. 176

Młoda dobrze wychowana panienka bez pretensji, którą natura nieźle wyposażyła, chciałaby wyjść za mąż, za człowieka uczciwego, zajmującego pewne stanowisko. Listy pod adr.: „Szczęśliwe Małżeństwo“ w Admin, „Kurjera“.

Dla M. A. J,

leży list w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

Osoby które nadesłały nam prywatną korespondencję, a ona nie była, z powodów od Administracji niezależnych, umieszczona, raczą odebrać złożoną należytość insercyjną.

Wydawca i właściciel: **Franciszek Henryk Richter.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia: „Dz. Pol.“ pod zarządem L. Zubalewicza.
Papier z fabryki Czerlańskiej.